didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 184**
Data wydania: grudzień 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/milczace-dobro

/ TEATR W KSIĄŻKACH

Milczące dobro

Igor Stokfiszewski

Waldemar Rapior, *Moralność milcząca. Odsłanianie interakcyjnych mechanizmów moralności poprzez post-teatr*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2024

Praca Waldemara Rapiora jest próbą sformułowania teorii moralności milczącej na podstawie eksperymentu, który autor, socjolog i kulturoznawca, zaprojektował i zrealizował we współpracy z artystą teatralnym Wojtkiem Ziemilskim, scenografem Wojtkiem Pustołą, performerem Seanem Palmerem oraz reżyserką i pedagożką Urszulą Hajdukiewicz.

Skala przedsięwzięcia budzi podziw. Rapior rozpoczął pracę nad badaniem w roku 2015, przez trzy lata przyglądał się socjologicznym i psychologicznym teoriom moralności wraz z historią eksperymentów dotyczących zagadnień moralnych; teoriom estetycznym i związkom pomiędzy sztuką i nauką; wreszcie – wraz ze współpracownikami i współpracowniczkami – zaprojektował zdarzenie teatralne *Sean powie parę słów o sobie*, składające się z czternastu dylematów moralnych: decyzji, jakie działanie ma wykonać

performer, które wspólnie podejmowały osoby uczestniczące w spektaklu-badaniu.

W roku 2018 zespół zrealizował dziesięć wykonań zamkniętych, które odbyły się w Instytucie Teatralnym w Warszawie i w których udział wzięło sześćdziesięcioro badanych, zrekrutowanych drogą otwartego naboru (starano się skomponować możliwie zróżnicowaną pod względem płci, wieku i zaplecza kulturowego grupę), oraz dwa wykonania z udziałem badanych, lecz otwarte dla publiczności, które zostały powtórzone w Scenie Roboczej w Poznaniu. Po każdym z wykonań Rapior przeprowadzał z badanymi lub z badanymi i publicznością wywiady, stanowiące podstawę do formułowania wniosków odnośnie do tego, jak podejmujemy decyzje moralne.

Dodatkowym kontekstem badania (i książki *Moralność milcząca*) jest opracowanie *Bezkarnie. Etyka w teatrze* pod redakcją Waldemara Rapiora (2018), zawierające rozmowy z twórcami, twórczyniami, kuratorami i kuratorkami teatralnymi o tym, jak etycznie czynić sztuki performatywne, nad którą socjolog pracował równolegle do projektu o moralności milczącej. Książka zawiera również artykuł Rapiora o etyce w nauce i wywiad z twórczyniami i twórcami *Sean powie parę słów o sobie* przeprowadzony przez Zofię Małkowicz-Daszkowską.

Po zrealizowaniu eksperymentu badacz zaczął opracowywać dane i przygotowywać książkę, która została opublikowana blisko pięć lat później i dziewięć lat od zainicjowania projektu badawczego. Jest więc na swój sposób imponującym *opus vitae* o niebywałym rozmachu teoretycznym, erudycji i onieśmielającej metodologii konstruowania zdarzeń performatywnych, polegającej na skrupulatnym budowaniu scenariusza działań performera w wielu wariantach, dających podstawę do wnioskowania o zachowaniach ludzkich.

Tak obszerny materiał stawia przed osobą piszącą o książce Rapiora nie lada wyzwanie. Publikacja inspiruje do rozważań o moralności, będącej sednem eksperymentu,o teatrze i jego współczesnych funkcjach, a także o sposobach wytwarzania wiedzy (szczególnie poprzez sztukę) i ich implikacjach społecznych. Trudno odnieść się do wszystkich trzech wątków, mając do dyspozycji krótką wypowiedź. Zdecydowałem się zmierzyć z trzecim z nich, ponieważ wywołał on we mnie największe poczucie niewygody, zainspirował do rozmyślań i wątpliwości.

Nawet jeśli moje obserwacje sprawią wrażenie polemiki z książką Rapiora, jest to polemika wynikająca z żywego jej przeżywania. Zapoznawanie się z *Moralnością milczącą* było bowiem dla mnie jednym z tych rzadkich doświadczeń czytelniczych, gdzie podziw miesza się z niezgodą, a ta każe łapczywie przewracać kolejne strony książki. Żywię wielki szacunek dla pracy Waldemara Rapiora i rekomenduję zmierzenie się z *Moralnością milczącą* każdej osobie, którą obchodzi świat.

Negatywnym punktem odniesienia dla Rapiora w kontekście relacji pomiędzy sztuką i nauką są m.in. eksperymenty Artura Żmijewskiego – szczególnie praca *Powtórzenie*, gdzie artysta odtwarza eksperyment więzienny psychologa Philipa Zimbardo. Żmijewski umieścił w replice więzienia dwie grupy mężczyzn – jedni wcielili się w role strażników, drudzy osadzonych – i przyglądał się, w jaki sposób zachowują się jednostki, które otrzymały władzę nad innymi. Porównanie pomiędzy *Powtórzeniem* i *Sean powie parę słów o sobie* wydaje mi się uzasadnione, ponieważ – mimo odżegnywania się Rapiora od strategii przyjętej przez Żmijewskiego – w obu eksperymentach widoczne są pewne podobieństwa.

Zacznijmy jednak od różnic. Tłem teoretycznym dla praktyk Żmijewskiego łączących sztukę i naukę była filozofia postsekularna, traktująca sztukę jako

procedurę prawdy, czyli uprawomocnione narzędzie wytwarzania wiedzy. W ramie postsekularnej prawda rozumiana była jako wierność przekonaniom budowanym na fundamencie naszych doświadczeń życiowych, szczególnie tych, które odcisnęły na nas swoje piętno. Sztuka, która pozwala nam skonfrontować się z tym, co myślimy o świecie, w co wierzymy, współkształtuje naszą prawdę o nim, będącą motorem postępowania – w ten sposób sztuka tworzy wiedzę oddziałującą na rzeczywistość. W konsekwencji sztuka z definicji ma wpływ na to, co nas otacza, a więc działanie artystyczne powinno być opracowywane z myślą o skutku, jaki może przynieść. Na tym opierała się ówczesna teoria i praktyka zaangażowania.

Niewygoda, jaka towarzyszyła mi podczas obcowania z eksperymentem Waldemara Rapiora, wiązała się właśnie z brakiem zaangażowania. Wieloletnie poświęcenie się tej pracy, po to, by stworzyć ciążącą ku obiektywności teorię moralną, wedle której nasze decyzje nie są zakorzenione w trwałych wartościach, lecz wynikają z sytuacji, mają wymiar interakcyjny, motywowane są emocjami i reakcjami zmysłowymi w danej chwili, wydaje mi się niewystarczające z punktu widzenia społecznych aspiracji nauki. Czytając książkę Rapiora, zastanawiałem się, co jest tu stawką. Czy nie jest nią po prostu wybitna praca akademicka, która wymaga zaproponowania oryginalnej teorii w dziedzinie, w której się pracuje? To pytanie wracało do mnie w związku z tomem *Bezkarnie*, który powstał z myślą o ukierunkowaniu sztuki i nauki na postępowanie etyczne. Czy fakt, że został zredagowany poza kontekstem naukowym, nie sprawia, że może być otwarcie zaangażowany?

Owa ambiwalencja zawarta w *Moralności milczącej* jest wyraźnie dostrzegalna, gdy zespół opracowujący spektakl-badanie rozważa różne warianty scenariuszowe. Miałem wrażenie, jakby twórcy i twórczynie

docierali do pewnych granic zachowania etycznego wobec uczestniczek i uczestników i tych granic nie chcieli przekraczać – jakby część odpowiedzialna za czynienie dobra zwyciężała w nich z tą częścią, która ciąży ku okrucieństwu. „Nie chcieliśmy stawiać nikogo w sytuacji bez wyjścia" – deklaruje autor (s. 48). Z jakichś powodów Rapior nie zdecydował się na eksperyment, który sprawdzałby, jakie warunki są niezbędne, byśmy czyniły i czynili dobro, choć odnosiłem nieustanne wrażenie, że zarówno osoby twórcze, jak i uczestniczące poszukiwały w ramach eksperymentu przestrzeni pielęgnowania w sobie empatii, wrażliwości i czułości. Z punktu widzenia zmiany społecznej te poszukiwania wydały mi się najbardziej doniosłe.

Sean powie parę słów o sobie wykazuje podobieństwa z eksperymentami Żmijewskiego, w tym z *Powtórzeniem*, podobnie zresztą jak z eksperymentami Zimbardo i Stanleya Milgrama, który jest dla Rapiora znaczącym punktem odniesienia, w uniwersum myślenia o pozycji i roli osoby sprawczej w procesie wytwarzania wiedzy. Persona badacza, który podczas wykonania spektaklu znajduje się w reżyserce poza (i ponad) polem gry, odsyła do modelu obiektywizmu procesu poznawczego, gdzie (najczęściej) męski podmiot, będący *spiritus movens* sytuacji, w jakiej postawione są inne osoby, lokuje siebie na zewnątrz, wcielając się w rolę podglądacza.

W tym dostrzegam największy zgrzyt projektu badawczego Rapiora. Lektura *Moralności milczącej* (i *Bezkarnie*) dowodzi bowiem jego wrażliwości na zwrot feministyczny, dekolonialny i intersekcjonalny w wytwarzaniu wiedzy i jego kompetentne poruszanie się wewnątrz tych dyskursów, lecz w *Moralności milczącej* nie zostają one ucieleśnione. Czy powodem – znów – jest strukturalny wymóg związany z polem wiedzy akademickiej, które nie zinternalizowało innej figury badacza niż zewnętrzny obserwator? A może

czas, który upłynął od 2015 roku, kiedy Rapior rozpoczął swoje badanie, nie obszedł się łaskawie z metodologią, na którą – blisko dekadę temu – badacz postawił? Mając na uwadze podejścia, takie jak badania w działaniu, etnografia zaangażowana czy badania w oparciu o własną biografię, które nabrały rozmachu w ciągu minionej dekady, mam poczucie, że wybrany przez Rapiora sposób wytwarzania wiedzy jest dziś trudny do obronienia.

Gorąco polecając lekturę *Moralności milczącej*, zachęcam więc do znalezienia własnego punktu widzenia na wnioski płynące z eksperymentu Waldemara Rapiora. Dla mnie jest on najśmielszy tam, gdzie bada dobro i gdzie przez skorupę naukowego obiektywizmu przebija zaangażowanie po stronie dobra. Bo milczenie dobra jest nie do zniesienia.

Wzór cytowania:

Stokfiszewski, Igor, *Milczące dobro*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024, nr 184, https://didaskalia.pl/pl/artykul/milczace-dobro.

Autor/ka

Igor Stokfiszewski – badacz i menedżer kultury od lat związany z Krytyką Polityczną. Autor i redaktor książek z zakresu literatury, teatru, sztuki współczesnej i *cultural studies*. Uczestnik i inicjator działań teatru i sztuki ze społecznością, teatru politycznego i sztuki zaangażowanej. Kieruje Społeczną Instytucją Kultury Krytyki Politycznej w Warszawie Jasna 10.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/milczace-dobro*